Rok II. Dnia 16. maja 1901. **Nr. 10.**

Gazeta sportowa

Pismo ilustrowane poświęcone wszystkim gałęziom sportu

Wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca.

Przedpłata z przesyłką pocztową.

W Austryi: rocznie . 12 kor.
półrocznie . . . 6 »
kwartalnie . . . 3 »

W Rosyi: rocznie . . 6 rs.
W Niemczech: rocznie 12 marek.

Dla klubów, Towarzystw gimnastycznych i sportowych znacznie zniżone ceny.

Numer pojedynczy 50 hal.

Redakcya i administracya: we Lwowie ul. Karola Ludwika 5.

Sport konny — Szermierka — Wioślarstwo — Strzelanie — Krokiet — Cyklistyka — Atletyka — Lawn-Tennis — Łyżwiarstwo — Samochody — Piłka nożna — Rybactwo — Łowiectwo — Fotografia amatorska

Ogłoszenia

Drobne ogłoszenia.

(miejsce przeznaczone dla stałych prenumeratorów „Gazety Sportowej“.)

Nie mogąc z powodu bajecznie niskiej ceny prenumeraty w stosunku do kosztownego nakładu przeznaczyć bezinteresownie miejsca na ogłoszenia dla stałych prenumeratorów naszego pisma a pragnąc spełnić wielostronne wyrażane życzenia i rozszerzyć koło naszych zwolenników, czynimy możliwie najdalej idące ustępstwo, otwierając rubrykę „drobnych ogłoszeń“ dla stałych prenumeratorów po cenach następujących:

miejsce oznaczone lit. A. kosztuje	jednorazowo	75 h.	rocznie 25 K.
„ „ „ B. „	jednorazowo	1 K. 50 h.	rocznie 50 K.

Wydawnictwo.

Kilka klaczy źrebnych i kilka 3 latek czystej krwi arabskiej jest na sprzedaż **w Jabłonowie p. Suchostaw.**

A.

Poszukuje się **klaczy pełnoletniej** dobrze ujeżdżonej, miary 15·2 zwyż. **Zgłoszenia przyjmuje obszar dworski Nosówka poczta Rzeszów.**

Vlasta (20) klacz ur. 1894 po Chislehurst (11) od Bona fide po Doncester (5) od Bicicle po Blair Athol (10) od Territic po Touchstone (14) od Gusnee (Oax) chowu p. Ryszarda Wagnera, z powodu blizny powstałej wskutek skaleczenia, tanio na sprzedaż. Ewentualna zamiana niewykluczona.

Adres: Richard Faerber Porucznik w 1. Drag. Regiment. Stanisławów.

Konie wierzchowe cztero i pięcioletnie na sprzedaż. Stado Dylągówka Poczta Hyżne. Telegr. Błażowa. St. kol. Rzeszów lub Łańcut.

Ogiery czystej krwi araby a to: 3 złote kasztany, 1 izabelowy, 1 siwy i 1 brudno-kasztanowaty, są **na sprzedaż w Kalinestie** (Bukowina), 2 kilometry od stacyi kolei Berbestie, **poczta i telegraf w Berbestie.**
Zarząd dóbr hr. Della Scala.

Na Sprzedaż konie wierzchowe i kilka klaczy w stadzie Jaszczewskiem.
Adres: **August Stojowski, Jaszczew p. Moderówka.**

Para juckerów 15·1¼ ć. gniade jabłkowite, klacz i wałach 8 letnie doskonale ujeżdżone, efektowne, startowane, z wysokimi chodami. Zaraz na sprzedaż za **500 fl.**
Adres: **Ostoia Ostaszewski Sędziszów.**

Ogier rządowy, wysłużony, bardzo dobry stadnik, spokojny chodzący w zaprzęgu i pod wierzchem maści skarogniadej, arab półkrwi — do sprzedania za bardzo umiarkowaną cenę. **Zarząd dóbr Dmytrowice ost. poczt. Kosienice.**

Dwa wałachy wierzchowe, złote kasztany, jeden pięcio-, drugi sześcioletni po El-Kebirze **na sprzedaż** w Pieniakach.
Adres: **Tadeusz Cieński, Pieniaki.**



W Sędziszowie na sprzedaż:

„Keita“ i „Wista“ para klaczy dereszowatych 7 letnich miary 15·2, tak do najcięższej karety jak jako szybkie dystansowe juckery, wypróbowane przytem w głębokiej orce i wartościowe jako materyał hodowlany. Z gwarancyą. Cena **750 fl.** Klacze te czasowo znajdują się u JW-go Alex. Dąbskiego w Nosówce p. Rzeszów, 7 klm. od Rzeszowa i tamże są do oglądnięcia.

Karmat (4) po Phil (3) od Helena — wygrała wiele biegów w Austro-Węgrzech; ze źrebięciem kl. gn. po Britannicus ur. 1901 i pokryta Viradem
Adres: *Ostoia-Ostaszewski, Sędziszów.*

2 ogiery gniade po matce huculce i ojcu pełnej krwi arabie, **ogier kasztanowaty** także po huculce i arabie są **na sprzedaż** w Kalinestie. Bliższa wiadomość **w Zarządzie dóbr Hr. Della Scaia w Kalinestie p. Berbestie.**

Zwiderwurzn (6) klacz gn. ur. 1889 po po Stronzian (17), źrebna z Or vertem (3) wraz z roczną źrebicą po Or vert na sprzedaż. Bliższych wiadomości udzieli **Zarząd stada JW. Hr. St. Siemieńskiego w Pawłosiowie p. Jarosław.**

Zegarki wyścigowe, chronografy najnowszej konstrukcyi poleca **W. Grabiński** zegarmistrz we Lwowie.

Do Virada jeszcze kilka klaczy będzie przyjętych. Stanówka 100 kor. Adres zgłoszeń: **Ostoia-Ostaszewski, Sędziszów.**

B.

7-letni ogier „Garibaldi“ z rasy Sweetbread z Bravade zdolny do płodu, jest zaraz z powodu wyjazdu tanio do sprzedania względnie wymiany.
Wiadomość u **porucznika 1 pułku dragonów hr. Beroldingen w Stanisławowie.**

Kto chce brać udział w konkursie, raczy ten formularz wypełniony wyciąć i nadesłać Redakcyi „Gazety Sportowej“, Lwów, Karola Ludwika 5, III. p., najpóźniej do 15. czerwca br. Późniejsze przesyłki nie będą ważne.

FORMULARZ

do

KONKURSU WYŚCIGOWEGO

„Gazety Sportowej“

na

Bieg o nagrodę Ministerstwa 6000 koron zwycięzcy (Galic. Derby) 1901.

Zwycięzca ....

Drugi ....

Trzeci ....

Nazwisko (albo pseudonim) i adres przysyłającego ....

Każdemu przysługuje prawo nadesłać dowolną ilość kombinacyj. Każdy formularz jednak może tylko jedną kombinacyę zawierać.

Ogłoszenie stanówki. Podczas sezonu stanówki 1901 pokrywa w stadzie Pawłosiowskiem ogier pełnej krwi:

Or-vert (3) po Bend-Or (1) po Doncaster (5) od Wertumna, po Springfield (14). *Or-vert* w swej czteroletniej karjerze wyścigowej biegał 41 razy, wygrał 17 pierwszych 6 drugich nagród w łącznej sumie 205.170 koron.

Or-vert jest ojcem zwycięzców **Waćpana,** (zwyc. w Galic. Derby 1900.) **Brind'or i Pauli.**

Taksa stanówki **80 koron,** utrzymanie po cenach miejscowych.

Zgłoszenia adresować: **Zarząd Stada w Pawłosiowie.** Poczta, telegraf i stacya koleji **Jarosław.**

W Brzuchowicach

obok lasku uroczego, tuż przy stacyi kolejowej jest grunt pod budowę do sprzedania. — Również jest do sprzedania Willa z pięknie urządzonym ogrodem, komórkami, piwnicami, altaną przy drodze, studnią itp. Zgłoszenia pisemne i ustne pod adresem: S. B. ulica św. Antoniego l. 9, drzwi 20.

GAZETA SPORTOWA

Lwów, 16. maja 1901.

Numer 10. — Rok II.

Sport konny ❧ Cyklistyka ❧ Samochody ❧ Szermierka ❧ Atletyka ❧ ❧ Łowiectwo ❧ Wioślarstwo ❧ Lawn-Tennis ❧ Piłka nożna ❧ Krokiet ❧ Sporty zimowe ❧ Strzelanie ❧ Rybactwo ❧ Fotografia amatorska ❧

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Kazimierz Hemerling.

Z albumu koni galicyjskich.



MARUCHA

(ofic. Ks. Stad koni oryentalnych dla Gal. i Buk. Vol I. Pag. 10)

Klacz-matka w stadzie Książąt Czartoryskich w Piwodzie.

Sport konny.

Stado w Piwodzie.

Najenergiczniejszym pionierem na polu krajowej polsko-oryentalnej hodowli koni jest bezsprzecznie Książę Witołd Czartoryski.

Stado w Piwodzie koncentruje w swych stajniach najliczniejszy może w Galicyi materyał hodowlany oryentalnego pochodzenia, który Książę wciąż kompletuje, skupując w Galicyi i Królestwie klacze, wyławiając resztki, bez względu na wiek pierwszoklasowego materyału. Czoło stada tworzą klacze, wywodzące się ze znakomitego stada Hr. Juliusza Dzieduszyckiego z Jarczowiec.

I. tom Galic Księgi stad koni oryentalnych, wydany w 1899 roku, zamyka w sobie już 17 klaczy i dwa ogiery. Od tego czasu liczba ta wzrosła i wciąż wzrasta, mimo, że selekcya surowo jest przeprowadzaną.

Trudność odświeżenia krwi w incestowo od lat wielu z konieczności prowadzonej hodowli — która dzięki temu zachowała swój typ, usunął Książę znaczniejszą ofiarą pieniężną.

„Anvil“, arab czystej krwi, zakupiony od króla Würtembergskiego, choć nie dorównuje szlachetnością typowi arabów Jarczowieckich, jest jednak takim okazem, jakich rząd do dyspozycyi hodowców koni arabskich w Galicyi od dawna nie dostarcza, przeciwnie, niejednego z Galicyi wyprowadził.

Lecz nietylko pełna krew arabska znalazła swego opiekuna w Ks. Witołdzie Czartoryskim. W stadzie Piwodzkiem, wzorowo prowadzonem a pozostającem pod opieką zamiłowanego w swoim fachu Dyrektora pana Merczyńskiego, reprezentowany jest również chów koni krajowych oryentalnego pochodzenia, jakoteż znajduje się własna pepiniera huculów, złożona z sześciu najlepszych na dwóch wystawach w Żabiu zakupionych klaczy. Na razie w braku ogiera huculskiego, klacze te pokrywane są odpowiednim arabem.

Stado w Piwodzie nazwać można wzorową fermą wychowawczą. Właściciel nie szczędzi kosztów i zachodu, by utrzymać w całej pełni jakościowy dawny polski chów koni, który, wskutek niczem nie wytłómaczonej fatalnej gospodarki rządowej, jak i po macoszemu dotąd jeszcze przez Towarzystwo gospodarskie traktowanej sprawy hodowli koni, nie utrzymał się na pierwotnej wyżynie.

F.

Wrażenia z ostatniego pobytu w Wiedniu.

Ruch sportowy za granicą. — Amerykanizm. — Amerykański system jeżdżenia. — Przyswajanie sobie amerykańskiego systemu. — Rotm. Szemere. — Jockeye Barker i Huxtable. — Sukcesy Amerykanów. — Mistrz nad mistrze. — Cash Sloan. — Ogólny pogląd na amerykańską metodę. Maszyna do startowania. — Przyczyna większego zainteresowania się wyścigami. — Wadliwość angielskiego systemu trenowania.

Podczas gdy u nas w Galicyi życie sportowe drzemie jeszcze snem zimowym i na żadnem polu nie słychać o jakiemś przedsięwzięciu, dzieje się za granicą zupełnie inaczej. Nie mówiąc już o Paryżu i Warszawie, wre życie sportowe we Wiedniu np. już od połowy marca, a około Wielkanocy odbywają się tu corocznie meetingi wyścigowe, kłusowe, międzynarodowe popisy atletyczne, footballowe, a tysiące ludności z wszelkich stanów i warstw społecznych bierze w nich udział.

Szczególniej sport wyścigowy rozpoczął swój tegoroczny sezon pod nader pomyślnemi auspicyami i zainteresowanie ludności jest niesłychane. Każdego dnia spieszą do do Freudenau liczne rzesze, okręty i pociągi są przepełnione, trybuny nabite publicznością. Większe niż corocznie zainteresowanie przypisać należy w pierwszym rzędzie tej okoliczności, że sezon tegoroczny stanowi chwilę epokową, w której odbywa się cały przewrót w technice wyścigowej

Tym czynnikiem przewrotowym jest »amerykanizm« wprowadzony ubiegłego roku na tory austro-węgierskie przez Jima Morgana, a obecnie przez cały szereg pierwszorzędnych amerykańskich jockeyów, którzy zerwali z dawnemi tradycyami angielskich mistrzów w sztuce jazdy, zwykłych w pierwszej połowie biegu zaszanowywać siły konia i ile możności w wolnem tempie jechać, aby dopiero przy końcu mogli wykorzystać speed konia.

Wskutek tego, były bardzo częste walki końcowe bardzo ostre a biegi bardzo powolne.

Dużo i obszernie pisano o nim po fachowych czasopismach, omawiano zalety i wady nowego systemu z pedanteryą, jednakowoż muszę zauważyć, że jeśli chodzi o krótką a dobrą charakterystykę tegoż, to mojem zdaniem najlepiej, bo zwięźle a dokładnie scharakteryzował go p. Ostoia-Ostaszewski na posiedzeniu Towarzystwa wyścigowego we Lwowie słowami, że zasadza się na tem, »by koniowi dać iść od początku pełną parą, jest dużo łatwiejszy od angielskiego, w którym precyzya i energia jeźdźca w finishu główną odgrywa rolę« i mylne jest przekonanie tych, którzy twierdzą, że cała nowość polega **tylko** na odmiennym sposobie dosiadania koni.

W nowym systemie trzeba odróżnić dwa momenty; jeden, że staraniem jeźdźca jest zaraz od chwili startu zdążać całą siłą, pełnym galopem, a nie jak dotąd: początkowo wolno, a dopiero w drugiej połowie dystansu pozwolić rozwinąć się speedowi konia, oraz drugi jako skutek tego, że jeździec chcąc jechać pełnym speedem zaraz od startu, musi konia w inny aniżeli dotąd, od najdawniejszych czasów zarówno przy zwykłych powolnych, jak i przy najszybszych biegach praktykowany sposób dosiadać, mianowicie w ten sposób, aby tylne odnóża o ile możności były zwolnione od ciężaru jeźdźca, jakkolwiek możnaby także i przy zachowaniu dawnej metody dosiadania koni cały kurs przebywać speedem.

Jednakowoż doświadczenia wykazały, że wierzchowiec tem większą może rozwinąć chyżość, im bardziej ku przodowi konia przeniesiony jest ciężar jeźdźca; to też i Amerykanie chcąc umożliwić koniowi osiągnięcie najwyższej możliwej chyżości, muszą punkt ciężkości jak najwięcej ku przodowi przenieść i dosiadać konia w ten sposób, aby ciężar ich spadał na przednie odnóża, przez co koń wcale nie jest krępowany jeźdźcem, lecz może całą siłą galopować, a tylne nogi służą mu zupełnie do odsadzania się w galopie, co jest ich właściwem przeznaczeniem.

System ten jednakowoż ma tę wadę, że uniemożliwia jeźdźcowi regulować już w czasie biegu chyżość konia i że jeździec musi stosować się do sił, wytrzymałości i dobrej woli konia i w razie, gdy te zawiodą, to koń wogóle nie będzie miał nic do czynienia z wynikiem wyścigu, podczas gdy dotąd przy wolnem początkowo tempie często nawet liche konie dzięki większej zgrabności jeźdźca mogły w finishu zwyciężyć, bo w tej fazie biegu nie chodzi już o klasę konia, ale o siłę i biegłość jeźdźca.

Z tego wynika, że rezultat biegów będzie więcej sprawiedliwy, gdyż zależeć będzie bardziej od jakości koni jak jeźdźców i że biegi wygrywać będą dobre konie, a nie dobrzy jeźdźcy, którzy dotąd tem większe mieli szanse zwycięztwa, im wprawniejsi byli i zręczniejsi w dokonywaniu różnych sztuczek finishowych. Dowodzi tego też okoliczność, że zarówno tamtego roku Jim Morgan, a tego roku wogóle Amerykanie zyskiwali zwycięztwa łatwe bez ostrych walk końcowych, dawniej tak częstych, gdyż jeździec dosiadając konia sposobem dotychczasowym (tj. w siodle angielskiem) bardziej ku tyłowi, miał o wiele więcej w ręku swego konia, mógł więc na koniec biegu siły i speed konia zaoszczędzić.

O ile amerykańska metoda wyścigowa polega na ogólnem przyspieszeniu biegu, to wobec tego, że w bieżącym sezonie w każdym prawie biegu oprócz Anglików także Amerykanie biorą udział, da się stwierdzić, że ta metoda zapanowała już wszechwładnie na torach austro-węgierskich; dowodzą tego i daty chronograficzne, wykazujące, że tempo w biegach, w których zwyciężył Anglik, było równie szybkie.

Sposób zaś amerykański dosiadania koni przyswoiła sobie znaczna część jeźdźców zawodowych, jednakowoż nie wszyscy, bo sposób ten wymaga, wbrew bardzo rozpowszechnionemu dotąd mniemaniu, większej, niż na pierwszy rzut oka się wydaje, zręczności i zgrabności i nie każdy jest w stanie przyzwyczaić się doń, zwłaszcza, że i możliwość wypadku jakiegoś jest daleko większa, jak dawniej.

Z jeźdźców-panów jedynie tylko rotmistrz Szemere dosiada konia w sposób amerykański, jednakowoż i on niema jeszcze dość rutyny i już kilka razy, dzięki tej amerykańskiej nowości wszedł wbrew woli w bliższą styczność z murawą toru.

Inni mimo długich i mozolnych ćwiczeń w jesieni i na wiosnę odbytych w celu nabycia wprawy w nowym sposobie dosiadania, jeszcze zawsze nie ufają sobie i zadawalniają się tylko mniej lub więcej nieznacznem podniesieniem strzemion.

Oczywista, że przy biegach z przeszkodami metoda ta wcale nie da się zastosować, gdyż narażałaby jeźdźca przy braniu przeszkód na złamanie karku.

Z jockeyów nie amerykańskiego pochodzenia tylko Barker i Huxtable władają **zupełnie** poprawnie amerykańską metodą tak, że w niczem nie ustępują mistrzom z za Oceanu, a kilku innych, jak Cleminson, Poole i Hyams oraz kilku tutejszych (Mandi) poczyniło znaczne postępy w sztuce jeżdżenia »po amerykańsku« tak, że z czasem zupełnie takową sobie przyswoją.

Pomimo, że z 7 zaangażowanych stale w austro-węgierskich stajniach jockeyów, dwóch dotąd prawie wcale nie brało udziału w wyścigach z powodu choroby (Erbsmehl), a murzyn Hamilton również był chory i jakiś czas nie jeździł, na 52 biegów płaskich w wiedeńskim zjeździe wiosennym, w trzydziestu dwóch biegach zwyciężyli Amerykanie, a tylko w 20 Anglicy. (Do Amerykanów zaliczam tu Barkera, gdyż jak wyżej zaznaczyłem, on jeden zupełnie poprawnie jeździ systemem amerykańskim.)

Gdy się zważy, że w 4 biegach, w których biegało tylko po 3—4 konie, brali udział tylko sami Anglicy, a tylko w jednym sami Amerykanie, to stosunek ten przedstawiać się będzie jak 31 : 19, a będzie jeszcze korzystniejszy dla Amerykanów, jeśli się uwzględni okoliczność, że w kilku wypadkach zwyciężyli nad Anglikami, mimo, że dosiadali

koni o całą klasę gorszych od dosiadanych przez Anglików, często ostatnich outsiderów, jak o tem świadczą bezsprzecznie wysokie kwoty płacone przy maszynach za zwycięstwa Tarala (178 i 173 : 10), Rossa, Doggetta itd.

Prawdziwym mistrzem nad mistrzami w sztuce jeżdżenia, przewyzszającym znacznie swoich rodaków, okazał się p. Taral: na 25 biegów, w których brał udział, zwyciężył 13 razy, a 6 razy był drugim. Stał się też ulubieńcem publiczności wiedeńskiej, która teraz głównie na konie przez niego dosiadane czyni zakłady bez względu na ich jakość.

Powodzenie swoje zawdzięcza nietylko metodzie amerykańskiej, ale także ogromnie wydoskonalonemu poczuciu tempa wyścigowego, wskutek czego puszcza konia z taką szybkością, do jakiej właśnie ten koń jest zdolny.

Również i »Amerykanin« Szemere może się poszczycić nietylko najwyższym ilościowo i procentowo rekordem zwycięstw, ale też tem, że nietylko tutejszych pierwszych jeźdźców przewyższył, lecz także i szampiona niemieckiego, porucznika Suermondta, który w Pressburgu zawsze uległ jemu, mimo, że dosiadał konie lepsze i co do klasy i co do trainingu.

Na torze warszawskim, gdzie rozpoczął się właśnie dnia 5. b. m. sezon wyścigowy, jeździ również jeden Amerykanin, zaangażowany przez słynną stajnię Reszkego, mianowicie brat Tod Sloana, Cash Sloan, i — jak dotąd — odnosi również znaczne sukcesy.

O ile z dotychczasowych doświadczeń i wyników wnioskować można, to amerykańska metoda dosiadania konia z czasem zupełnie wyruguje dawny sposób, praktykowany od najdawniejszych czasów i zapanuje wszechwładnie na torach wyścigowych, przynosząc, na razie przynajmniej, właścicielom stajen, którzy mogą utrzymywać drogich nader amerykańskich jockeyów, wielką przewagę nad innymi. Czy jednakowoż przyczyni się do rozwoju wyścigów, to na razie przynajmniej powątpiewać o tem można, a to z powodu, że jockey amerykański kosztuje rocznie dwa do trzy razy tyle, co pierwszorzędny Anglik i dlatego też tylko pierwszorzędne stajnie mogą sobie pozwolić na taki — swoją drogą rentowny — wydatek i przez to zapewnią sobie stałą przewagę nad małemi stajniami, które będą coraz gorzej rentować się a tem samem upadać.

Poza amerykańską metodą wyścigową zasługuje na wzmiankę reforma startowania, o której by również wiele mówiono i pisano, gdyby nie nastąpiła równocześnie z pierwszą epokową nowością.

Otóż wprowadzono obecnie przy wszystkich, biegach, w których biorą udział dwu- i trzylatki, »maszynę do startowania«, systemu Gray'a, odmienną od używanej ubiegłego roku na torach austro-węgierskiego Yockey-Clubu, a która w Anglii za najpraktyczniejszą uznaną została.

Dokładnie cały mechanizm tejże nie da się tak łatwo opisać w krótkości, dość, że polega na tem, iż w poprzek toru przechodzi w pewnej wysokości szeroka wstęga, którą starter za pomocą aparatu dźwigniowego ma podnieść w tym momencie, kiedy wszystkie startujące konie znajdują się w równej odległości bezpośrednio przed wstęgą.

Zaletę ma ten sposób tę, że ułatwia, a przy nerwowych dwulatkach umożliwia wprost szybkie i precyzyjne schwycenie i skorzystanie z momentu, w którym konie stoją w jednej linii, uniemożebnia częste wyłamywanie się młodych koni, wskutek czego dawny start — że tak się wyrażę — z wolnej ręki — trwał nieraz bardzo długo i często wyczerpywał siły konia jeszcze przed rozpoczęciem biegu.

Zarzucają zaś tej maszynie, że wstęga podnosząc się z szelestem, płoszy konie w ostatniej chwili, które tem samem tracą swoją szansę już w czasie startu, a podniesienie się wstęgi jest nieodwołalnym znakiem rozpoczęcia biegu, uniemożliwiającym zatrzymanie koni nawet w razie fałszywego startu.

Taki wypadek zdarzył się 28. kwietnia b. r. we Wiedniu przy biegu Trial-Stakes, przy którym poważni kandydaci do zwycięstwa: Spitzbub, Nézz reám i Nachtwächter zostały przy starcie, i obudził silną opozycyę przeciw temu aparatowi.

Otóż tu da się nadmienić, że wypadki takie są wogóle rzadkie, a w każdym razie rzadsze przy używaniu maszny aniżeli przedtem; zresztą, są tu możliwe i prawdopodobnie w krótkim czasie będą uskutecznione różne znaczne ulepszenia w mechaniźmie maszyny, a wypadkom nadzwyczajnym, jak n. p. takim, jaki zdarzył się przy Trial Stakes, można łatwo zapobiedz przez ustanowienie dwóch starterów — jednego, któryby funkcyonował przy aparacie, a drugi miałby stać w pewnej odległości przed tymże i chorągiewką dawałby w razie potrzeby jeźdźcom znak, że start jest nieważny i należy konie zawrócić.



Fred Taral.

Obecnie bowiem, przy dzisiejszej konstrukcyi maszyny, zadanie jednego startera w istocie nie jest łatwe, gdyż musi on w tym samym momencie, kiedy wszyscy jockeye są »ready«, równocześnie i wytężyć swą uwagę na schwycenie tego momentu i z precyzyą wykonywać mechaniczną, wielkiego spokoju ręki i pewnej siły fizycznej wymagającą funkcyę podnoszenia dźwigni przy aparacie i to w ten sposób, aby nacisk ten ręki był nader równomierny, gdyż w przeciwnym razie wstęga nie będzie się podnosić w prostej linii, lecz w ukośnej. Ponieważ zaś musi stać tuż koło koni, nie może po podniesieniu się wstęgi w razie spłoszenia się koni lub innego wypadku takowych zatrzymać i dlatego są możliwe kiepskie starty.

Aby temu zapobiedz, wystarczy na razie, zanim maszyna zostanie ulepszoną, ustawienie drugiego startera w pewnej odległości przed miejscem startu (50 m.), któryby mógł konie w razie złego startu zatrzymać.

Również zainteresowanie samymi końmi jest większe niż zwykle o tej porze z powodu, że już obecnie, wbrew dotychczasowej praktyce, biorą udział w wyścigach wiosennych konie najlepszej klasy, a nawet kandydaci do błękitnej wstęgi (Derby), a to głównie dlatego, że tamtegoroczna forma tych koni wcale ustaloną nie była i nie pozwoliła na wyklarowanie się jakiegoś faworyta, a ostra i długotrwająca zima uniemożliwiła intenzywny training.



Sam Doggett.

Rezultaty tych prób były o tyle ciekawe, że dotychczas konie, stanowiące według zeszłorocznych wyników »Derby-Klasę«, zostały w zupełności pobite przez uważanych dotąd za gorsze, a zasługują tegoroczne wyniki tem bardziej na wiarę, że z drugiej strony wogóle wykazały większą przewagę trzylatków nad najlepszemi końmi starszymi, dokładnie wypróbowanymi i zgadzają się w tym punkcie z zapatrywaniem hodowców, że rok 1898 jest lepszy o wiele od poprzednich.

W klęskach »Derbycracków« okazuje się pewna wadliwość angielskiego systemu trenowania i sposobu karmienia koni, polegającego na przekarmianiu i wydelikacaniu koni, a którą amerykańscy trenerzy również zwalczają.

Skutkiem angielskiego systemu ma być, że konie, zwłaszcza te, na które sztuka trenerów najwięcej się wysila, wprost wzbudzają podziw nader szybkiem rozwinięciem się, są rosłe, wielkie, o szlachetnym liniach, słowem są wspaniale zbudowane i rokują jako dwulatki wielkie nadzieje, lecz za to nie posiadają żadnej wytrzymałości, mają słabo rozwinięte muszkuły i słabe ścięgna, ulegają różnym chorobom i nie wytrzymują dłuższego trainingu.

Liczba koni, które jako dwulatki rokowały świetną karyerę, a następnie najzupełniej zawiodły, powiększa się z każdym rokiem znacznie.

Takimi wspaniałymi co do zewnętrznej formy końmi są i Dante, zwycięzca nagrody »Helenenthalu« i Durban, High Leicestershire i Carrasco, które obecnie zupełnie zawiodły.

Amerykańscy trenerzy natomiast wychodząc z zasady, że konia naturalnem przeznaczeniem jest żyć na wolności, są za hodowlą prymitywną, hartującą, a przeciw wszelkim wydelikaceniom, jak również przeciw zbyt wczesnemu wykorzystywaniu koni na arenie wyścigowej.

Tu przypomnę, że i właściciel Stada Chorzelowskiego, hr. Jan Tarnowski senior, który wychował »Przedświta«, był również zdecydowanym przeciwnikiem angielskiej metody hodowlanej, a specyalnie przekarmiania, i rzeczywiście konie jego chowu były na pozór drobniejsze, lecz za to muszkularne i wytrwałe. *I. M. Kocowski.*

Amerykański system trenowania.

W powieści, nie wiem której i przez kogo napisanej czytałem o bójce Amerykanina z Anglikiem. Autor w niej wyraził się, że, jak to zwykle bywa na każdem polu, Amerykanin okazał się silniejszym od Anglika. — Zdanie to sprawdza się na każdym kroku i w sporcie. Dziś, gdy Europa przekonała się, że system amerykański jeżdżenia w wyścigu jest lepszym od angielskiego, umysły postępowe zaczynają obserwować i amerykański system trenowania. Posłuchajmy, co o nim pisze Mr. Richardson:

»Amerykanie dają przedewszystkiem rozwijać się koniowi naturalnym sposobem. Wychodzą oni z tej zasady, że koń z natury swojej powinien być jak najwięcej na wolności, bo tym sposobem zdobywa najwięcej sił żywotnych. Dlatego Amerykanie wychowują swe konie hartując je i nie wydelikacając w stajni, nawet gdy konie znajdują się już w trainingu. Koców używają jak najmniej i trzymają je na dworze jak najdłużej, szczególnie gdy słońce świeci. Łatwo wobec tego zrozumieć, że przez amerykańskich trenerów przygotowywane do wyścigów w Anglii konie na wiosnę mniej wygrywają, niż w późniejszych miesiącach, w których słońce silniej działa.

Wówczas okazują systemem amerykańskim traktowane konie znakomitą formę, ponieważ już dłuższy czas na działanie promieni słonecznych wystawiane były, a te »kąpiele słoneczne« tak znakomicie działają na organizm, że te konie prawie nigdy nie chorują i wykazują ogromną odporność na wszelkie »strapace« trainingowe. Ostatniego lata widział Mr. Richardson w kwaterach trainingowych Amerykanów w Anglii konie, będące w trainingu, przebywające całemi

godzinami na paddokach, wystawione na promienie słoneczne, podczas gdy u trenerów Anglików o tej samej porze wszystkie konie stały pod dekami w boxach. Do tego dodać trzeba, że amerykański trener każdego konia podług jego indywidualności trenuje i cały swój czas wolny temu tylko poświęca, by poznać jego naturę.«

Oto jest opinia angielskiego sportsmana o tajemnicach sztuki trenowania Amerykanów, która nawet w Anglii, ojczyźnie sportu, tak znakomite rezultaty zapewnia.

Jeżeli mamy przyjąć za prawdziwe, co Mr. Richardson twierdzi, to przedewszystkiem musimy przyjść do tej konkluzyi, że u nas wyścigi na wiosnę nie przyczyniają się do zdrowia koni. *F.*

Konkurs wyścigowy.

Nagrodę honorową ofiarowaną przez miłośnika sportu konnego **wartości 50 kor. lub 50 kor. w gotówce** otrzyma ten, kto oznaczy **trzy konie pierwsze**, które **w tegorocznym biegu o nagr. Ministeryum 6000 kor. zwycięzcy** (Galic. Derby) we Lwowie, miną celownik w porządku z góry zadowiedzianym.

W razie, gdyby który z tych koni był zdyskwalifikowany, nagroda przyznaną będzie za oznaczenie tych trzech koni, które oficyalnie jako trzy pierwsze zostaną uznane.

Do wypisania tych trzech koni służy znajdujący się na okładce »Gazety Sportowej« formularz. Formularz ten po wypełnieniu i podaniu dokładnego adresu należy wyciąć i przesłać do naszej Redakcyi.

Tylko na tym formularzu wypisane kombinacye będą uwzględnione.

Termin ostateczny do nadsyłania formularzy oznaczamy *na 15. czerwca b. r.* Wszelkie po za oznaczonym terminem nadesłane formularze nie będą uwzględnione; zamiast nazwiska może być podany pseudonim.

Wygrywający nagrodę może w dniu biegu zgłosić się po nią w naszej Administracyi osobiście, lub na pisemne żądanie, nagroda będzie mu pocztą wysłana. Jeżeliby nadesłano więcej identycznie wypełnionych formularzy, nagrodę otrzyma ten, którego formularz najwcześniej do rąk naszych dojdzie. Dla skonstatowania porządku, w jakim formularze nadeszły, będą one w miarę odbioru numerami porządkowemi opatrzone.

Nie abonenci, chcący wziąć udział w konkursie, mogą nabyć niniejszy numer »Gazety Sportowej« (50 hel.) bądź w Administracyi pisma ul. Karola Ludwika 5., bądź też w każdem większem biurze dzienników.

Redakcya „Gazety Sportowej"
Lwów, ul. Karola Ludwika 5.

Terminy wyścigów

w Austro-Węgrzech.

1901

Maj.

Oedenburg 21, 23
Wiedeń 24, 26, 27, 30
Kaschau 26, 27
Kottingbrunn (ofic. Tow. wyścig.) 28

Czerwiec.

Wiedeń 1, 2, 4, 6, 8, 9, 11
Kottingbrunn (ofic. Tow. wyścig.) 3
Alag 6, 9, 8
Kraków (Tow. międzyn. wyścigów konnych 15, 16, 18
Kraków (Gal. Klub. jazdy panów) . . . 17, 19
Totis 22, 23
Serajevo 29, 30
Karlsbad 29, 30
Lwów (Nar. Tow. chowu koni i wyścig.) 29, 30

Lipiec.

Lwów (Nar. Tow. chowu koni i wyścig.) 2, 4
Alag 4, 6, 7
Karlsbad 4, 7, 9, 11, 14
Siófok 13, 14
Kottingbrunn 21, 23, 25, 27, 28, 30

Sierpień.

Kottingbrunn 1, 3, 4
Tatry-Łomnica 7, 8, 10, 11
Budapeszt . 15, 17, 18, 20, 22, 24, 25, 27, 29, 31

Wrzesień.

Budapeszt 1
Alag 8, 10, 12, 14, 15
Wiedeń 8, 10, 12, 14, 15, 17, 19, 21, 22
Budapeszt 26, 28, 29
Klausenburg 29

Październik.

Budapeszt 1, 3. 5. 6, 8, 10, 12, 13
Klausenburg 6, 13
Wiedeń 15, 17, 19, 20, 22, 24. 26, 27
Arad 26, 27

Listopad.

Pardubice 3
Alag 3, 5

Terminy mianowań

w Galicyi i W. Księstwie Krakowskiem.

(Czas zamknięcia, o ile nie jest oznaczony inaczej, godz. 8 wieczór).

1901.

M a j.

20. **Kraków** Sekretaryat Jockey-Clubu, Wiedeń, albo Sekretaryat wyścigów Kraków.	*Nagroda Totalizatora – bieg z płot.* 2000 kor.	mianować
	Nagr. Krakusa. 2000 kor.	—
	Nagr. Rudawy. 2000 kor.	—
	Nagr. Austr. Jockey-Clubu. 3000 kor.	—
	Oficerski Steeple-chase. 2000 kor.	—
— — —	*Nagr. m. Krakowa.* 2000 kor.	—
— — —	*Nagr. Wandy.* 1800 kor.	—
— — —	*Nagr. Resursu.* 2000 kor.	—
— — —	*Nagroda Rządowa.* 3400 kor.	—
— — —	*Letnie próbne Steeple-chase.* 2000 kor.	—
— — —	*Nagr. Prezesa.* 4000 kor.	—
— — —	*Nagr. Wawelu.* 3500 kor.	—
— — —	*Nagr. Rządowa.* 3400 kor.	—
— — —	*Nagr. Dyrektoryum.* 6000 kor.	Drugie zgłoszenie przepadków.
25. — —	*Bieg otwarcia gładki.* 1200 kor.	mianować
— — —	*Steeple-chase koni wierzchowych.* 1200 kor. . . .	—
— — —	*Nagr. Rządowa.* 1800 kor.	—
— - —	*Błonia Steeple-chase.* 1300 kor.	—
— — —	*Oficerski Steeple-chase.* 2000 kor.	—
— — —	*Bieg z płotami Maiden.* 1200 kor.	—
— — —	*Nagr. Bielan.* 1200 kor. .	—
— — —	*Nagr. Zamkn Łańcuckiego.* 2000 kor.	—
— — —	*Nagr. Rządowa.* 2500 kor.	—
— — —	*Nagr. Totatizatora, bieg z płotami.* 1400 kor. .	—
— — —	*Pożegnalny bieg gładki.* 1200 kor.	—
31. — —	*Bieg sprzedażny dwulatek.* 1800 kor.	—
— — —	*Bieg sprzedażny.* 1800 kor.	—
— — —	*Bieg losowania.* 2400 kor.	—
— — —	*Nagr. Totalizatora.* 2000 kor.	Zgłoszenie przepadk.
— — —	*Nagr. Rudawy.* 2000 kor.	—
— — —	*Nagr. Austr. Jockey-Clubu.* 3000 kor.	—
— — —	*Nagr. Wandy.* 1800 kor.	—
— — —	*Nagr. Rządowa.* 3400 kor.	—
— — --	*Nagr. Prezesowska.* 4000 kor.	—
— — —	*Nagr. Rządowa* 3400 kor.	—

Mianowania.

Wyścigi konne we Lwowie 1901.

Meeting letni.

Dzień trzeci. Wtorek, 2 lipca.

III. Główna Nagroda Rządowa. 6000 K zwycięzcy (5 procent hodowcy), dalej nagroda Towarzystwa 1000 K., z których **600** K. drugiemu, **400** K. trzeciemu koniowi, koń czwarty otrzymuje swoje wpisowe napowrót. Dla 3-letnich. 2400 m. (8 podpisów).

1. Por. Hr. Alex. Beroldingen og. kaszt. *Burggraf.*
2. Mr. Newfield kl. gn. *Kalunia.*
3. P. Wł. Schindlera kl. kaszt. *Zosia.*
4. Hr. St. Siemieńskiego og. cgn. *Dark-man.*
5. — og. kaszt. *Je m'en fiche.*
6. — kl. kaszt. *Pojata.*
7. — kl. gn. *Wiedna.*
8. P. Mśc. Zakrzewskiego kl. gn. *Eldorado.*

Zgłoszenie przepadków.

Wyścigi konne w Krakowie 1901:

Dzień pierwszy. Sobota 15. czerwca.

V. Hr. Jana Tarnowskiego-Memorial-Stakes. 6000 kor. Meta około 1400 m. (13 podpisów).

1. kwietnia 1901 zgłoszono przepadek za: *Ezra, San Jago.*

1. maja 1901 zgłoszono przepadek za: *Higany.*

Pozostały więc:

Timor 3 let.	Alice 4 let.	Majda 3 let.
Ida 4 let.	Lencia 4 let.	Kynast 5 let.
Pausanias 4 let.	Nina 3 let.	
Trubia 3 let.	Dark-man 3 let.	

Rezultaty

główniejszych biegów w Austro-Węgrzech.

Wyścigi w Wiedniu.

Dzień ósmy. Niedziela 28. kwietnia.

Trial-Stakes. 40.000 kor. zwycięzcy, 4000 kor. drugiemu, 2000 kor. trzeciemu koniowi. Dla 3 let. koni wszystkich krajów z wykluczeniem francuskich. Meta około 1600 m.

P. A. Pechy'ego gn. og. *Falb* po Matchbox od Fantasie po The Palmer 56 klgr. . . . . . (Taral) 1
Mr. C. Wooda kaszt. og. *Jubilee* 56 klgr. . . . . (Doggett) 2
P. A. Drehera kaszt. og. *Retour* 56 kg. (Jones) 3
Bar. G. Springera gn. og. *Eleget* 56 klgr. . . . . (Morgan) 4

Oprócz tych biegały: *Nézz réam* $54^{1}/_{2}$ klgr. *High Leicestershire* 56 klgr., *Dante* 56 klgr., *Nachtwächter* 56 klg., *Spitzbub* 56 klgr., *Simoun* $54^{1}/_{2}$ klgr., *Kalupri* 56 klgr.

Totalizator: 50:10.

Łatwo dwoma długościami. Pół długości szyi z tyłu trzeci. Nézz reám i Nachtwächter straciły przy starcie sześć długości. Ostatni został zatrzymany.

Czas: $1:47^{3}/_{10}$.

Dzień dziesiąty. Sroda 1. maja.

Bieg-Fenék. 8000 kor. zwycięzcy, 1000 kor. drugiemu, 500 kor. trzeciemu koniowi. Dla 3 let. i starszych koni wszystkich krajów z wykluczeniem francuskich. Meta około 2000 m.

P. A. Drehera 3 l. kaszt. og. *Retour* po Trick-Track od Rebecca po Gunnersbury od Miss Rollo 53 klgr. . . . . (Jones) 1
P. M. Szemere'go 4 l. kaszt. og. *Topromene* 63 klgr. . . . . . (Doggett) 2
Bar. A. Harkanyi'ego 3 l. kaszt. og. *Carrasco* 53 klgr. . . . . : . (Hamilton) 3
Bar. H. Königswartera 4 l. gn. og. *Semper idem* 63 klgr. . . . . (Adams) 4

Oprócz tych biegały: *Lovag* 53 klgr., *Attila* 63 klgr., *Gondi* 63 klgr., *Mindegy* 65 klgr.

Totalizator: 66:10.

Łatwo półtora długością. Pięć długości z tyłu trzeci.

Czas: $2:13^{5}/_{10}$.

Nagroda St. Leopolda. 8000 kor. zwycięzcy, 1000 kor. drugiemu, 500 kor. trzeciemu koniowi. Dla 2 let. koni wszystkich krajów z wykluczeniem francuskich. Meta około 1000 m.

P. A. Péchy'ego cgn. og. *Autocrat* po Abonnent od Almira 56 klgr. (Taral) 1
P. E. Blaskovitsa kaszt. kl. *Csatt* $54^{1}/_{2}$ klgr. . . . . (Black) 2
P. A. Drehera gn. kl. *Faix* $54^{1}/_{2}$ kg. (Jones) 3
Hr. J. Pálffy'ego gn. og. *Bucentoro* 56 klgr. . . . . (Adams) 4

Oprócz tych biegały: *Cavatina* $54^{1}/_{2}$ klg., *Couleur* $54^{1}/_{2}$ klgr., *Clavigo* 56 klgr., *Sultana* $54^{1}/_{2}$ klgr., *Durnyi* 56 klgr., *Rusticus* 56 klgr.

Totalizator: 44:10.

Po zaciętej walce długością szyi. O długość głowy z tyłu trzecia.

Czas: $1:07^{4}/_{10}$.

Wyścigi w Pressburgu 1901.

Dzień pierwszy. Czwartek 2 maja.

Wielki Pressburski Steeple-chase. 8000 kor. zwycięzcy, 1000 kor. drugiemu, 500 kor. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4 let. i starszych koni wszystkich krajów z wykluczeniem francuskich. Meta około 5000 m.

Dr. Osk. Fischla 4 l. cgn. og. *Vendel* po Bálvány (pólkr.) 66 klgr. (Por. Bar. H. Eltz) 1
Rotm. W. Strzygowskiego 4 l. gn. og. *Cyrano* 66 klgr. . . . . (Mr. H. Fitt) 2
P. C. Geista 4 l. kary og. *Redactor* 66 klgr. . . . . (p. C. Krause) 3
P. W. Mautnera v. Markhof 4 l. kary wał. *Kótyag* 64 klgr. (podp. 0. Suermondt) 4

Totalizator: 19:10.

Po walce długością głowy. 8sześć długości z tyłu trzeci.

Wyścigi w Peszcie 1901.

Dzień pierwszy. Niedziela, 5. maja.

Zjednoczona nagroda Nemzeti i Hazafi. 20,000 kor. zwycięzcy, 3000 kor. drugiemu, 1500 kor. trzeciemu koniowi i 1000 kor. hodowcy zwycięzcy. Dla 3-letnich na Węgrzech urodzonych i wychowanych ogierów i klaczy. Meta 1600 m.

P. A. Pechy'ego cgn. kl. *Pompadour* po Matchbox od Peterhead, 54½ klg. . . . . (Taral) 1
Hr. E. Degenfelda gn. og. *Frangepán* 56 klg. . . . . . . (Wilton) 2
P. E Blaskovitsa gn. kl. *Nézz reám* 54½ klg. . . . . (Black) 3
Bar. G. Springera gn. og. *Joconde* 56 klg. . . . . (Adams) 4

Oprócz tych biegały: *Gay Lord Quex* 56 klg., *Kalauer* 56 klg. i *Spitzbub* 56 klg.

Totalizator: 37:10.

Pewno jedną długością. Tyleż długości z tyłu trzecia.

Czas: 1:45.

Dzień drugi. Wtorek 7 maja.

Maj-Handicap. 8000 kor. zwycięzcy, 1000 kor. drugiemu. Dla 3-letnich i starszych koni, które jeszcze nigdy biegu wartości 50,000 kor. nie wygrały. Meta 1000 m.

P. L. Egvedi'ego gn. kl. *Rózsi* po Jack'o Lantern od Miss Herschell 55½ klg. . . . . . (Morgan) 1
Stada Szaszberek 5-l. kaszt. kl. *Gaudriole* 49 klg. . . . . (Slack) 2
Bar. H. Königswartera 4-l. gn. og. *Philister* 59 klg. . . . . . (Adams) 3
P. E. Blaskovitsa 4-l. kaszt. og. *Charmant* 62½ klg. . . . . (Blac) 4

Oprócz tych biegały: *Spitzbub* 57½ klg., *Da capo* 55½ klg., *Prodige* 53 klg., *Billa* 53 klg., *Dogma* 51½ klg., *Gay Lord Quex* 51½ klg., *Ne engedj* 49½ klg., *Bencze* 49½ klg., *Ida* 49 klg., *Jász* 48 klg.

Totalizator: 104:10.

Łatwo trzema długościami. O długość głowy z tyłu trzeci. Prodige stracił przy starcie wiele długości.

Czas: $1:01^3/_5$.

Dzień czwarty. Sobota 11 maja.

Nagroda klaczy. 20,000 kor. zwycięzcy, 3000 kor. drugiemu, 1500 kor. trzeciemu koniowi i 1000 kor. krajowemu hodowcy zwycięzcy. Dla 3-letnich. Meta 2000 m.

P. M. Szemere'go gn. kl. *Mágnes* po Matchbox od Thriftless 56 klg. . . . . (Cleminson) 1
P. A. Pechy'ego cgn. kl. *Pompadour* 56 klg. . . . . (Taral) 2
P. E. Blaskovitsa gn. kl. *Lepke* 56 klg. . . . . (Black) 3
Bar. G. Springera gn. kl. *Verita* 56 klg. . . . . (Southey) 4

Oprócz tych biegały: *Tarantella II.* 56 klg., *Mary Diamond* 56 klg., *Béza* 56 klg., *Son sourire* 56 klg., *Haiderose* 56 klg.

Totalizator: 63:10.

Po walce długością głowy. Pięć długości z tyłu trzecia.

Czas: $2:12^8$.

Dzień piąty. Niedziela 12 maja.

Nagroda Królewska. 100,000 kor. dane przez Ministeryum rolnictwa i nagroda honorowa wart. 4000 kor. zwycięzcy, 10,000 kor. drugiemu, 5000 kor. trzeciemu, 2000 kor. czwartemu i 3000 kor. hodowcy zwycięzcy. Dla 3-let. i starszych kontynentalnych ogierów i klaczy, z wykluczeniem francuskich. Meta 1800 m.

P. A. Pechy'ego 3-l. gn. og. *Falb* po Matchbox od Fantasie 53 klg. . . . . (Taral) 1
Bar. A. Harkányi'ego 3-l. kaszt. og. *Carrasco* 51 klg. . . . (Wilton) 2
P. M. Szemere'go 4-l. gn. og. *Sobri* 57 klg. . . . . (Doggett) 3
Bar. G. Springera 3-l. gn. og. *Eleget* 48 klg. . . . . (Gray) 4

Oprócz tych biegały: *Marathon* 48 klg.; *Kartal* 57 klg., *Dicsö* 48 klg.. *Lovag* 48 klg., *Retour* 49½ klg., *Attila* 61 klg., *Ezermester* 51 klg., *Esticsillag* 48 klg., *Mindegy* 66½ klg., *Ponyvásy* 48 klg., *Dundi* 59½ klg.

Totalizator: 25:10.

Po walce pół długością, o długość szyi z tyłu trzeci.

Czas: $1:55^2/_5$.

Dzień szósty. Wtorek, 14. maja.

Bieg hodowlany-Biennial. 20,000 kor. zwycięzcy, 3000 kor. drugiemu, 1000 kor. trzeciemu koniowi i 2000 kor. hodowcy zwycięzcy, jeżeli tenże jest prywatnym hodowcą w Austro-Węgrzech. Dla 3-letnich. Meta 2000 m.

Bar. Z. Uchtritza gn. og. *Ignatieff* po Culloden od Analyse 56 klg. . . . . (Taral) 1
Bar. G. Springera gn. og. *Joconde* 56 klg. . . . . (Adams) 2
Hr. E. Degenfelda gn. og. *High Leicestershire* 58½ klg. . . . (Hamilton) 3
P. M. Szemere'go gn. og. *Ponyvásy* 56 klg. . . . . (Cleminson) 4

Oprócz tych biegały: *Booky* 56 klg., *Cleo* 54½ klg.

Totalizator: 33:10.

Łatwo dwoma długościami. Półtora długości z tyłu trzeci.

Czas: 2:11.

Z torów zagranicznych.

Belgia.

Bruksela-Boitsfort, 28. kwietnia.

Grand Prix de Bruxelles. 40,000 fr. Dla 3-letnich. Meta 1900 m.

P. E. Ribancourt'a og. *Cyrano* (Trazegnies-Serenata) 51 klg. . . (Matthews) 1
P. P. Aumont'a og. *Sainfoin* 57 klg. 2
Tegoż og. *Victot* 59 klg. 3

Biegało 6.

Dwoma długościami. Cztery długości z tyłu trzeci.

Anglia.

Newmarket, 1. maja.

Dwa tysiące gwinei, 5300 f. st. Dla 3-letnich. Meta 1600 m.

Sir E. Cassela cgn. og. *Handicapper* (Matchmacker-Agnes Osborne) 57 klg. . . . . . . (W. Halsey) 1
Bar. L. Rotschilda gn. og. *Doricles* 57 klg. 2
Lorda Wolvertona gn. og. *Osboch* 57 klg. 3
Sir E. Waldie Griffith'a kaszt. og. *Veles* 57 klg. 4

Biegało 17.

Łatwo dwoma długościami. O długość szyi z tyłu trzeci.

Newmarket, 3. maja.

Tysiąc gwinei-Stakes. 4400 f. st. Dla 3-letnich klaczy. Meta około 1600 m.

Sir J. Millera gn. *Aida* (Galopin-Queen Adelaide) 57 klg. ($1:44^6$) (Dan Maher) 1
Sir E. Cassell'a gn. *Fleur d'eté* 57 klg. . . . . (Halvey) 2
Lorda Derby'ego gn. *Santa Brigida* 57 klg. . . . . (J. Reiff) 3

Biegało 15.

Łatwo długością szyi. Dwie długości z tyłu trzecia.

Kempton Park, 11. maja.

Great Jubilee-Handicap. 3000 f. st. Meta 2000 m.

Mr. G. Edwards'a 4-l. og. *Santoi* po Queen's Birthday-Mery Wife 55 klg. . . . . . . (Rickaby) 1
Mr. Warrena 5-l. og. *Caiman* 52½ klg. . . . . (Maher) 2
Mr. Jöicey'a 4-l. og. *Alvescot* 45 klg. (Reiff) 3

Biegało 20.

Francya.

Paryż-Bois de Boulogne, 5. maja.

Poule d'Essai des Pouliches, 30,000 fr. Dla 3-letnich klaczy. Meta 1600 m.

P. A. Abeille'a gn. *La Carmago* (Childwick-Belle et Bonne) 58 klg. . . . . (Watkins) 1
Baronowej de Forest gn. *Kaffa* 58 klg. . . . . (Rigby) 2
P. K. Vanderbilta kaszt. *Dido* 58 klg. . . . . (Barten) 3

Biegało 10.

Totalizator: 27:10.

Jedną długością. O skąpą długość głowy z tylu trzecia.

Poule d'Essai des Poulains, 30,000 fr. Dla 3-letnich ogierów. Meta 1600 m.

P. Caillault'a gn. *Cheri* (Saint Damien Cromatella) 58 klg. . . (E. Watkins) 1
P. Ed. Blanc'a gn. *Fantassin* 58 klg. (G Stern) 2
Bar. Rotschilda kary *Mirobolant* 58 klg. . . . . (W. Prott) 3

Biegało 7.

Totalizator: 25½:10.

Po walce długością szyi. Pięć długości z tyłu trzeci.

Rozmaitości.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek zawierający programy wyścigów konnych we Lwowie 1901.

Formularz do wypełnienia ogłoszonego przez nas konkursu wyścigowego na tegoroczny bieg o „*Nagrodę Ministerstwa Rolnictwa*“ *6000 kor. (Gal. Derby)*, znajduje się na drugiej stronie okładki niniejszego numeru.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretaryat wyścigów konnych w Krakowie zawiadamia P. P. właścicieli koni wyścigowych, że szkoła skakania znajdująca się torze wyścigowym oddaną została od dnia 15-go b. m. do użytku P. T. właścicielom koni wyścigowych za opłatą miesięczną 30 kor. od jednego konia.

Awansem majowym objęci są także, niektórzy znani u nas sportsmeni, i tak: Porucznik Janota-Bzowski został rotmistrzem, podp. K. Rothermann porucznikiem.

Sapristi i Kropidełko nabył w stadzie p. Ostoia-Ostaszewskiego, Książe Witold Czartoryski. Fotografia i wzmianka o tych okazach czysto krajowej hodowli znajduje się w Nr. 3 z 8. lipca 1900 r. naszej gazety.

Porucznik Koller wygrał na *Maikönigu* dzień po dniu, w Debreczynie, dwa biegi, a mianowicie 27. ub. m. wojskowy bieg z płotami przeciw 9 współkonkurentom, na drugi zaś dzień płaski bieg Totalizatora. Obydwa biegi łatwo.

Rotm. Kundl nie ma w tym roku szczęścia ze swą dzielną *Belle Helene*. We Woodman Steeplechase 23. kwietnia, klacz ta zakulała na ostatnich kilkudziesięciu metrach, przezco pewne już zwycięstwo odebrał jej *Eins ins Andere* i *Vertes*; następnie 28. kwietnia pobił ją *Cyrano* rotm. Strzygowskiego dwoma długościami, dalej, 30. kwietnia, uległa po zaciętej walce długością szyi *Vertes'owi*, wreszcie przewieziona do Presburga, startując 3. maja w Igen-Steeple-chase (2500 k.), wskutek widocznego zmęczenia, przewróciła się na przeszkodzie.

Maikönig i Vendel reprezentują półkrew na arenach austryackich w ten sposób, że robią ogromną konkurencyę najznakomitszym steeplerom, pełnej krwi w Austryi. Byłby czas by Jockey Cluby nasze, poszły za przykładem Rosyi i ściśle określiły, co się rozumie pod nazwą koń półkrwi. Dotąd w Austryi za konia półkrwi uważa się każdego konia, który nie jest zapisany w księgach stad pełnej krwi. Określenie ściślejsze jest oczywiście zbyteczne tam, gdzie niema ulg wagowych i specyalnych biegów dla koni półkrwi. Zupełnie inaczej przedstawia się jednak ta kwestya, gdy chodzi o biegi dla koni z uwzględnieniem ich pochodzenia. W Krakowskiej np. Nagrodzie Państwowej dla koni półkrwi, bieg z przeszkodami 2500 kor. zwycięzcy, ma prawo startować „Maikönig“ zwycięzca o nagr. Helenenthal 50000 kor., bieg 2 latków. Czy Ministeryum rolnictwa dotując ten bieg, przypuszcza to, że pierwszoklasowa hodowla angielska może być w nim reprezentowaną — pozwalamy sobie powątpiewać.

Przeciw startowaniu za pomocą maszyny znów podniosły się głosy z powodu nieudanego startu w Trial-Stakes. Taśma z powodu wiatru zą głośno szeleściała. Nie maszyna więc, lecz taśma była winną, którą można zastąpić białymi sznurkami.

44 koni ma jeszcze prawo biegać w tegorocznem Austr. Derby, między innymi *Brzask* i *Bartek Zwycięzca* Ks. Lubomirskich z Królestwa.

Konkurs w konnej jeździe urządza „Węgierskie Towarzystwo rolnicze“ 24. b. m. w peszteńskim tattersalu. Zgłoszeń do konkursu wpłynęło bardzo dużo. 17. b. m. będą jeźdźcy przez komitet urządzający podzieleni na grupy. Węgierskie ministerstwo rolnictwa i urządzające konkurs Towarzystwo, przeznaczyło na premie 9000 kor. Nadto, otrzymają jeszcze zwycięzcy cenne nagrody honorowe, ofiarowane przez Cesarza i Arcyksiążąt.

Chester Cup, słynny oddawna londyński Handicap na 3600 m. wygrał łatwo 8. b. m. amerykański koń Mr. Lorillarda 4 l. *David Garrick* jeżdżony przez Reiffa przeciw *Lady Fenzance, Stoccado, Herminius* i dwunastu innym, między którymi był także faworyt *Evasit*, który jako dziewiąty przyszedł do mety

Mr. Sieviers znany angielski sportsman, który olbrzymiemi sumami wydanemi na konie, wprawił w zdumienie angielski świat sportowy, zwinął swoją stajnię wyścigową a cały materyał wystawiono na licytacyę 2. b. m. w Newmarket. Sprzedano jednak tylko część koni. Najwyższą cenę uzyskano za *Kings Courier*, za którego lord Ellosmere zapłacił 5300 funt. szter. a więc o 100 funt. więcej jak Mr. Sieviers swojego czasu za niego zapłacił.

W Newmarket zaszedł 30. ub. m. taki wypadek, że w wyścigu chłopców stajennych między siedmnastu chłopcami, znalazł się niejaki Walker, który nietylko że nigdy przedtem na wyścigach nie jeździł, ale nawet wyścigów nie widział. Koń jego został pobity, zwycięstwo odniósł jeżdżony przez Vettera *Kentlich Glory*.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Panu Władysławowi Jankowskiemu w Rosochowaćcu p. Słoboda Złota. - Rodowody:

VUCINA (6).

Buccaneer (14)	Wild Dayrell (7)	Jon (4)	Cain (8) Margaret
		Ellen Middleton	Bay Middleton (1) Myrrha
	Little Red Rover Mare	Little Red Rover (37)	Tramp (3) Miss Syntax
		Eclat	Edmund (12) Squib
Verbena	Compromise (2)	Alarm (19)	Venison (11) Southdown
		Bribery	The Libel (14) Splitvote
	Vignette	The Italian (3)	Touchstone (14) Florence
		Martingale	The Saddler (8) kl. po Partisan

PIRAT (27)

Chislehurst (11)	Beauclerc (10)	Rosicrucian (5)	Beadsman (13) Madame Eglantine
		Bonny Bell	Voltigeur (2) Queen Mary
	Empress	King Tom (3)	Harkaway (2) Pocahontas
		Ma mie	Jerry (15) Fanchon
Menestho	Sterling (12)	Oxford (12)	Birdcatcher (11) Honey Dear
		Whisper	Flatcatcher (8) Silence
	Merry Duchess	The Duke (12)	Stockwell (3) Bay Celia
		Mirella	Gemma di Vergy (20) Lady Roden

Sport kłusowy

Rezultaty ważniejszych biegów

Wyścigi kłusowe w Wiedniu 1901.

Dzień czwarty. Niedziela, 12. maja. **Austryackie Derby-kłusowe.** 15000 kor. zwycięzcy, 5000 kor. drugiemu, 3000 kor. trzeciemu, 1500 kor. czwartemu i 500 kor. piątemu koniowi. Meta 3300 m.

PP. Morgensterna i Ruzicki gn. kl. *Enamel* po Email-Lizzie Woodnut, 3300 m. Tappan 5:04⁷ (1:32³) 1

P. N. Reinera gn. kl. *Princesse Naphta* 3300 m. J. Brown. 5:05³ (1:32⁵) 2

PP. Weidingera i Wössa gn kl. *Princesse Warwick* 3300 m Wöss iun. 5:10 (1:33⁹) 3

P. L. Hausera kary og. *Gentleman* 3300 m. H. Brown 5:12³ (1:34⁶) 4

Tegoż gn. kl. *Rózsi* 3300 m. Kallista 5:13 (1:34⁸) 5

Oprócz tych biegały: *My Dearly, Quarter Girl, Baldur, Vergissmeinnicht, Sebes J., Barister.*

Totalizator: 39·3 : 10.

Od Redakcyi.

Sz. Współpracowników naszego pisma, Prenumeratorów i Towarzystwa sportowe najuprzejmiej prosimy o łaskawe nadsyłanie swoich prac, sprawozdań, wzmianek etc. na ***parę dni przed pierwszym i szesnastym każdego miesiąca.***

Garstka uwag.

Jakkolwiek jestem gorącym zwolennikiem „Gazety sportowej“ i szczerze pragnę jej duchowego i materyalnego rozwoju, to jednak tę garstkę skreślonych uwag nie spowodowała ani stronniczość ani osobista znajomość i sympatya, jaką czuję zawsze dla kierowników tego zapoznanego u nas pisma, ale jedynie długoletnia obserwacya ruchu sportowego, jaki się tu i ówdzie raczył ukazać w naszym kraju.

Nie przeceniając zasług „Gazety sportowej“, lecz śledząc z żywem zajęciem akcyę pracy od zaczątku jej istnienia, nie mogę pismu temu odmówić wielkich zasług, jakie położyło na polu naszego sportu. Co więcej, zasilane wybitnemi siłami fachowemi, stanęło ono dzisiaj na tej wyżynie, na jaką pismo podobne w innych warunkach zużyłoby kilka lat pracy.

Przeglądając od początku pojedyńcze numera, widzimy to, czego nie zawsze dopatrzeć się można w podobnych pismach zagranicznych a mianowicie tak sumiennego i umiejętnego opracowania każdego z poszczególnych działów. I tem właśnie „Gazeta sportowa“ różni się od tych ostatnich. Podczas gdy one przy pomocy brutalnych nożyc zapełniają swe szpalty dla chleba, Redakcya „Gazety sportowej“ pracuje dla idei, bez uwzględnienia strat materyalnych. I właśnie dzięki tej idei tak rzadko spotykanej w naszych zmateryalizowanych czasach, społeczeństwo polskie może się pochlubić pismem nieograniczającem się szablonowo na powtarzaniu utartych formułek lecz udoskonalającem się coraz więcej i zmierzającem z całą konsekwencyą do celu, - do rozbudzenia życia i sił młodzieży. Cel wielki i święty! Bo czyż może być coś więcej wznioślejszego nad rozwijanie ducha młodego pokolenia, na którem my w przyszłości pokładamy tyle nadziei i pragnień?.. Czyż to nie szczytna praca krzewić w młodych sercach energię życia, energię sił i szczepić hart ciała? W zdrowem ciele, zdrowy duch! Bezduszność, anemia i brak sił to czynniki rozkładające w niwecz całe warstwy społeczeństwa. A biada społeczeństwu, którego łono zaczyna toczyć robak niemocy fizycznej, bo w ślad za nim dąży zgnilizna moralna i zanik ducha.

Wracając do „Gazety sportowej“, należałoby się spodziewać, że społeczeństwo polskie uczuwając konieczną potrzebę pisma w podobnym duchu, zainteresuje się niem żywo i poprze je szczerze. Tymczasem tak nie jest. Brak zainteresowania i brak ogólnego poparcia odbija się niekorzystnie na materyalnej stronie wydawnictwa. Smutny to objaw zaiste! A tem smutniejszy, że pomijając dalszą egzystencyę powyższego pisma, przedstawia przyszłość naszą w ciemnych kolorach. Twierdzić, jakoby na powodzeniu jakiegoś mniej lub więcej pożytecznego wydawnictwa, opierała się przyszłość narodu, byłoby zdaniem co najmniej śmiałem, jeżeli już nie śmiesznem lub naiwnem. Ani tego nie mam na myśli ani też nie pragnę robić reklamy „Gazecie sportowej“.

Wychodzę tutaj ze stanowiska czysto społecznego, które nakazuje patrzeć i sądzić bezstronnie. Upadek pisma o szerszym zakroju, stanowi miarę intellektualności danego społeczeństwa. Pismo o niskich celach lub wstrętnych dążeniach, nie może się utrzymać w narodzie moralnie i duchowo zdrowym. Przeciwnie, czem więcej jest ów naród rozwinięty, tem większe są jego pragnienia, cele i ideały.

Zastanawiając się bliżej nad bardzo możliwą w podobnych warunkach katastrofą „Gazety sportowej“, przychodzę do przekonania, że niestety w społeczeństwie naszem brak jest tych szlachetnych dążeń, które nietylko powinniśmy nosić w sercach własnych jako pierwiastek odrodzenia się sił dawnych i bujnych, ale zarazem przekazać je w spuściźnie dzieciom i wnukom. Cofając się wstecz od rozwoju zachodu, grzęznąc w apatycznem dolce far niente, tracimy grunt pod nogami i zrywamy węzły łączące nas z ludami, które dążą do swobody ducha i słońca promieni.

Lecz my, co żyjemy w zupełnie innych warunkach, co upadamy pod brzemieniem złowrogiego fatum, zamiast się wznosić ponad zwykły poziom, toniemy niżej i niżej. Czas już nareszcie wywalczyć w świecie należne nam prawa, czas już stanąć na równi z rozwojem innych narodów, inaczej ocknąwszy się kiedyś z duchowej martwoty, będzie już może — co nie daj Boże — zapóźno!

Rotkiw.

Cyklistyka.

Z Tow. Kolarzy Wyścigowców we Lwowie.

Dnia 14. ubiegłego miesiąca odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków, których liczba z dniem tym wynosiła 78, licząc w to dwóch członków honorowych.

W ubiegłym roku zamarkował się pewien zastój w sprawach Towarzystwa, a to z powodu, że na wezwanie Lwowskiego Klubu Cyklistów, w którem tenże oświadczył, że bez pomocy materyalnej i wspólnej pracy innych Towarzystw, absolutnie nadal toru wyścigowego prowadzić nie może i takowy zniszczyć będzie zmuszony, przystąpiło Towarzystwo K. W. do wspólnego finansowego i sportowego prowadzenia toru, które to przedsiębiorswo kosztowało nas wprawdzie 600 koron, podtrzymało jednak nadal egzystencyę toru, jedynego w Galicyi.

To samo jest źródłem zastoju ruchu sportowego w ubiegłym roku. Prawie cały Wydział był włączony do wspólnego zarządu torem, to też wszelka praca Wydziału obróconą została dla utrzymania życia na torze i dzięki tej pracy Towarzystwo większych strat nie poniosło.

Korzyść jaką Towarzystwo otrzymało za swój współudział, to wolny dla wszystkich członków bez żadnych ograniczeń wstęp na

tor i zupełne używanie na tymże znajdujących się boisk i rozrywek sportowych.

Dobrowolnemi składkami osiągnięto kwotę 300 złr. na otworzenie szkoły treningu, sprowadzając z Pragi P. Józefa Vejtrubę z motorem, jako kierownika szkoły treningu i piłki nożnej. Nie chcąc wdawać się w krytykę, dlaczego w tych warunkach chociaż do dobrych nie doprowadzono rezultatów, zaznaczyć wypada, że lepsze wyniki tak co do ilości trenujących, jakoteż szybkości, osiągnięto przed dwoma laty trenując za trypletem, który ze wzgardą obdmuchiwała zeszłego roku para motoru. Prawdopodobnie w tym roku przypomną sobie wyścigowcy stare lepsze czasy, i gardzić trypletem nie będą.

Zdobytych w zeszłym roku laurów nie było wiele, ale przyznać trzeba, że były niepoślednie.

I tak, zawsze najlepszy między obecnymi wyścigowcami Julian Krupski startował w Pradze w Słowiańskich wyścigach, zdobywając ogólną sympatyę, a co ważniejsze, kilka ładnych nagród; między innemi pierwszą w biegu wszystkich gości.

W dorocznym wyścigu Sokoła krakowskiego o wielki złoty medal na szosie Kraków-Chełmek, zwyciężył również Krupski, przybywając bez prowadzenia, pół godziny przed drugim, co w górzystym terenie za pierwszorzędne zdziałanie uważać należy. W wyścigach torowych na torze L. K. C. podczas »Derby«, w matchu między dwoma najlepszymi jeźdźcami z biegu Derby, zwyciężył również Krupski, bijąc S. Barańskiego z Warszawy wspaniałym spurtem. I inni wyścigowcy nie zasypiali, zdobywali i złoto, i srebro i miedź, a wymienić wypada zdobycie mistrzostwa A. K. C. przez skarbnika naszego P. S. Rużyckiego. Nawet prezes wymęczył bronzowy medalik za trzy szóstki jako trzecią nagrodę w biegu Sokoła, prawdopodobnie dlatego, że trzech startowało.

Jednakowoż, brak gruntownych chęci między członkami sprawił, że namnożyły się w zeszłym roku niebywałe dotąd zaległości wkładek. Wprawdzie dochody pokryły wydatki (sam tor 600 kor.), i pozostało w kasie gotówki okrągło 150 koron, jednakże w obec poleconych przez Walne Zgromadzenie Wydziałowi urządzeń wyścigów, między innymi wyścigu Kraków-Lwów, subwencyonowania »Gazety sportowej« i udzielenia składki 50 koron na budowę toru wyścigowego w Krakowie, uprasza Wydział wszystkich zalegających z wkładkami, o wyrównanie tychże.

Na rok 1901/2 ogłosiło skrutynium po głosowaniu następujący zarząd: Prezes L. Christelbauer, zestępca Tadeusz Gustowicz. Jako Wydziałowi: Witołd Chylewski, Jakóbczyński Wiktor (skarbnik), Ciesielski Kazimierz (sekretarz), Czudżak Karol, Pierożyński Zdzisław, Friedrich Artur (gospodarz) i Julian Krupski.

Pierwsze po Walnem Zgromadzeniu posiedzenie Wydziału wypracowało na rok 1901 definitywny program wyścigów i wycieczek, który jest następujący:

5. maja wycieczka inauguracyjna do Brzuchowic (nową drogą). Punkt zborny godz. $2^1/_2$ po poł. ul. Friedrichów 3.

16. maja wycieczka do Gródka P. zb. 2 po poł. ulica Friedrichów 3.

27. maja (w drugi dzień Zielonych Świąt) wycieczka do Lubienia połączona z *5 km. wyścigiem inauguacyjnym* otwartym dla wszystkich. Wyjazd o godzinie 2 po poł. ulica Friedrichów 3.

9. (a w razie niepogody 16.) czerwca *wyścig Mikołajów-Lwów zakończony 2 kilometrami na torze*, łącznie 35 kilometrów.

7. ewentualnie 14. lipca całodniowa wycieczka do Sambora, połączona *z 3 wyścigami 50 km., 20 km. i 10 km. dla Samborzan.*

4. sierpnia *Wyścig Kraków-Lwów* 334 km. dla kolarzy stale w Galicyi mieszkających. Start w Krakowie 3. sierpnia o godz. 9-tej wieczorem (pełnia). Wyścig ten odbędzie się wtedy, jeżeli inne Towarzystwa Galicyjskie poprą finansowo wydatki. W razie nieprzyjścia do skutku tego wyścigu, odbędzie się rekordowa jazda rozstawna Kraków-Lwów, obsadzona wyłącznie członkami Towarzystwa K. W.

29. września całodniowa wycieczka do Stryja: Tegoż dnia o godzinie 9 rano Wyścig o *Mistrzostwo T. K. W. 30 km. Mikołajów Stryj za rok 1901.* Po południu *wyścig 20 km. na tandemach* ze Stryja ku Mikołajowowi i z powrotem. oraz *wyścig 10 km. dla kolarzy stryjskich.*

Wszystkie większe ponad 10 km. wyścigi drogowe mają być łącznie z propozycyami i szczegółowym programem najmniej 4 tygodnie naprzód ogłoszone w dziennikach krajowych. Walne Zgromadzenie udzieliło Wydziałowi dyrektywy, aby ze względów czysto sportowych i zdrowotnych nie dopuszczał do wyścigów drogowych większych jak 20 km. tych jeźdźców, którzy nieukończyli 24 lat.

Ponieważ jeźdźcy młodzi są znakomitym materyałem na fliegerów torowych, a przez wyścigi na drodze tracą te warunki, ponieważ również w ostatnich czasach tak dzienniki, jakoteż opiekunowie młodszych jeźdźców uskarżali się, że ci przez forsowne wyścigi nadwerężają zdrowie, Wydział uchwalił przyjąć w zupełności dyrektywę Walnego Zgromadzenia i ściśle jej przestrzegać.

Powyższy program wycieczek i wyścigów obejmuje tylko minimum tego, co Wydział ma polecone przez Walne Zgromadzenie do wykonania; ponadto urządzane będą zależnie od pogody, częstsze wycieczki oraz krótsze biegi torowe i drogowe specyalnie dla jeźdźców młodszych.

Tabliczki z ogłoszeniami wystawiane będą w magazynie sportowym Akademicka 12 i w cukierni p. Czudżaka (Hotel francuski).

Korespondencye.

Kraków, w maju 1901.

(Kor. wł. „Gaz. Sport.")

Nie próżnowali i nasi junacy przez zimę. Nader rzadko wprawdzie można ich było zobaczyć na rowerze, częściej już na ślizgawce -- „Sokół" urządził i w tym roku na swem boisku i znakomicie utrzymywał sztuczny tor ślizgawkowy — za to często i z wytrwałością im właściwą można ich było zauważyć na arenie o idealnie gładkiej powierzchni, wśród, sztucznej wprawdzie, woni kwiatów i uroczych białogłów przy akompaniamencie mazura i walca, gdzie tylko jedno przypominało minione jazdy — nieodstępny kurz! Z wycieczek tych i wyścigów wyszli nasi sprężyści — o ile wiemy — wszyscy obronną ręką, z czego możnaby wnioskować, że o swą swobodę osobistą są chwalebnie dbali.

Ogarnięty ogólnym wirem Oddział kolarski — jedyny z klubów tutejszych — urządził w karnawale zabawę z tańcami w „Sokole", a zachęcony powodzeniem, drugą w wilię św. Józefa.

Już z końcem zimy zwołał tenże Oddział Walne Zgromadzenie. Ustępujący Zarząd mógł się i w tym roku poszczycić całym szeregiem prac, jak urządzeniem licznych wycieczek, cieszących się wzrastającym udziałem członków, kilku wyścigów i rejów, a przedewszystkiem urządzeniem i przeprowadzeniem pierwszej jazdy rozstawnej do Lwowa. Jazda ta, dzięki dzielnemu współdziałaniu przydrożnych Oddziałów sokolich, dała tak świetny wynik, że nawet „Związek sokoli" był zniewolony teraz do przyznania także „ćwiczącym na kole", umiejętności organizacyi, ścisłości w wykonywaniu na się wziętego obowiązku, więc prawdziwie sokolego ducha.

Z godności zrezygnowali: prezes d. Radoń i sekretarz d. Ebert; wobec próśb jednak i wyboru przez aklamacyę, czuli się zobowiązani do przyjęcia nadal obowiązków; następnie wybrano zast. prezesa d. Głowackiego Fran., I. kapitanem d. Skazę, II. kap. d. Kwiatkowskiego, gospodarzem d. Bezega, a oprócz tych dd.: Christa, Dutkiewicza, Głowackiego Józefa i Kowalskiego.

Uroczyste otwarcie sezonu urządziły w niedzielę d. 12 b. m. popołudniu Oddziały wioślarski i kolarski „Sokoła" krakowskiego. Członkowie ich zgromadzili się na przystani w ubikacyach wioślarzy, dokąd przybyli także prezes „Sokoła", d. Turski, z delegatami Wydziału. Po serdecznej przemowie d. naczelnika Rudnickiego, który po raz dziesiąty na tę godność wybrany został, i po złożeniu sobie wzajemnych życzeń, ruszyli wioślarze na kilku rasowych łodziach na rozkołysanych wichrem falach naszej ukochanej Wisły do Bielan. za nimi podążył gościńcem Oddział kolarski, defilując również z gromkiem „Czołem" przed prezesem i zebranymi członkami „Sokoła". Na drodze do Bielan odbyły się dwa biegi po 5 klm na rowerach, z których wyszli zwycięsko dd.: Kraskowski i Dekordy (bieg I.), następnie bracia Dutkiewicze (bieg II.).

Obie drużyny (kolarze i wioślarze) złączyły się w lasku bielańskim i bawili się ochoczo wraz z przybyłemi tam rodzinami do zmierzchu.

E.

Bordeaux-Paryż

(594 klm.)

Przy sprzyjającej pogodzie, łagodnem powietrzu i lekkim północnym wietrze, odbył się 4. i 5. b. m. ten, kreowany przed jedenastu laty, klasyczny wyścig z Bordeaux do Paryża.

Z trzydziestu zgłoszonych jeźdźców startowało 27.

Sławą zwycięzcy okrył się znów stary weteran z wyścigu Bordeaux-Paryż, laureat z roku 1894 Lesna. Lesna, który nie jest już młodzieńcem, liczy bowiem lat 37, który od wielu lat zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc w świecie sportu cyklowego, po raz drugi już na tej drodze skutecznie sięgnął po laury i... franki. A stawał do trudnej, bądź co bądź, ze swoimi współzawodnikami walki, jako pewny sił swoich zapaśnik, i tryumfował też w całem tego słowa znaczeniu, bez fizycznego i moralnego znużenia.

Lesna był faworytem wyścigu, usprawiedliwił więc zaufanie swoich zwolenników, a nadto umocnił niejako swoje niedawne zwycięstwo w wyścigu Paryż-Roubaix. W doskonałej kondycyi, pewny siebie, a o tyle groźniejszy współzawodnik, że chciał wygrać i że niczego nie zaniedbał, ażeby cel swój osiągnąć, Lesna okazał się jeźdźcem, cieszącym się zupełnie zasłużoną sławą.

Jest on jeźdźcem najszybszym i najwytrwalszym, co rzadko w parze chodzi, a czego najlepszy dał dowód, bijąc w jednym roku rekord kilometrowy, stokilometrowy i 24-godzinny. Z tego sądząc, można o nim powiedzieć, że jest rasowym jeźdźcem-atletą.

Ostatni tryumf Lesny nie tylko na tem polega, że zdobył pierwsze miejsce, ale nadto pobił on także zeszłoroczny rekord Fischera.

Do tej krótkiej sylwetki znakomitego jeźdźca dodajemy jeszcze, że jest on bardzo sympatycznym człowiekiem, skromnym, prawym, pracowitym i jednym z tych, co zaszczyt przynosza zawodowemu kolarstwu. To też nic dziwnego, że wiadomość o jego zwycięstwie z prawdziwym przyjęto we Francyi entuzyazmem.

A teraz, parę słów bodaj o tych, co mniej byli szczęśliwi.

Aucouturier, który się już w zeszłorocznym Bordeaux-Paryż odznaczył jako bardzo dobry jeździec dystansowy, zdobył drugie miejsce. Zanim spróbował szczęścia w Ameryce, gdzie jego występy były raczej pożałowania godne, odniósł tryumf nielada w wyścigu Toulouse-Luchon, przebiegając przestrzeń 300 klm. w 9 godzinach. Teraz z pewnością byłby się lepszym okazał, gdyby mu był głód nie dokuczał... podobnie jak Gougoltzowi w Paryż-Roubaix. To miało być powodem, że na 200 kilometrze znacznie już pozostał w tyle za Lesną.

„Czołgaczem" popularnie zwany Jan Fischer, dobrze zresztą znany Sz. Czytelnikom z kilkakrotnych o nim wzmianek w naszem piśmie, i tym razem utrzymał sławę jeźdźca pierwszej klasy.

Frédéric, wieczny „pechowiec", głośny ze swoich nieszczęśliwych przygód, zawsze bez szans zwycięstwa, ale zawsze wesoły i pełen fantazyi, znalazł energicznego, a nieodstępnego prawie towarzysza wyścigu w Foureaux.

Trudno mi wymieniać wszystkich, którzy ukończyli wyścig, kończę więc ten przegląd współzawodników na wzmiance o Banghardzie, Pasquier i Lepetit, którzy bez widoczniejszych oznak znużenia przybyli do mety, otrzymując za swoje dzielne zachowanie się, tylko pamiątkowe medale.

Przypuszczając, że przebieg wyścigu nie będzie Sz. Czytelnikom obojętny, podaję go w ogólnych przynajmniej zarysach.

Wyjazd z Bordeaux nastąpił w sobotę, 5 b. m. o g. 5 popoł. ze zwykłego od lat jedenastu miejsca, t. j. z Quatre-Pavillons, o parę kilometrów od Quinconnces.

Do Libourne — 25 klm., przybyli o 5 g. 39 m.: Aucouturier, Frédéric, Green, Jan Fischer, O 5 g. 40 m. przyjeżdżają: Gougoltz, Lesna, Banghard, Foureaux, Magdelim, tuż za nimi: Pasquier-Lepetit, Pesseau, Leblais, O. Alleaume, Józ. Fischer, Lavaud, Teyssier, Durand, Chaussé, Dehocq. O 5 g. 45 m. wreszcie: Barbrel, Boutin, M. Alleaume, w minutę później: Georget, Soliman, a w końcu o 6 g. 10 m.: Angibaud.

Angoulême -- 127 klm. Na czele: Aucouturier, Lesna, Chevalier o 8 g. 54; Jan Fischer i Green o 8 g. 56; Frédéric, Foureaux i Pesseau o 9 g.; Pasquier i Banghard o 9 g. 13; Magdelim o 9 g. 38; Alleaume i Lavaud o 9 g. 50; Lepetit o 9 g. 55; Józef Fischer o 9 g. 57 (wycofuje się z powodu braku maszyny do zmiany). Wycofuje się także Gougoltz. Wsiada do jednego z towarzyszących wyścigowi samochodów, z zamiarem prowadzenia w dalszej drodze któregoś z uczestni-

ków. Wycofują się również Leblais i Turek Soliman, wskutek kilkakrotnego pęknięcia pneumatyka.

W Ruffec — 169 klm., wycofuje się Anglik Green.

Couhé-Vérac — 200 klm. Lesna przybywa o 11 g. 35 i jedzie dalej natychmiast; Jan Fischer przyjeżdża o 11 g. 39; Foureaux o 12 g. 2; Frédéric o 12 g. 15; Pasquier i Banghard o 12 g. 25; Pesseau o 1 g. 11; Lepetit o 1 g. 27.

Poitiers — 235 klm. Lesna o 12 g. 35, za nim w kilka minut Aucouturier i Jan Fischeř.

Przed Sainte-Maure — 300 klm., 5 maja. Lesna o 3 g. 10, ujechawszy tę przestrzeń w 10 g. 10 m. Za nim Fischer i Aucouturier razem o 3 g. 22 m.

Blois — 400 klm. Lesna o 6 g. 46 m., Fischer i Aucouturier o 7 g. 3, Foureaux o 7 g. 26, Frédéric o 7 g. 52, Banghard o 9 g. 20, Pasquier o 9 g. 47, Lepetit o 10 g. 52, Chausse o 11 g. 7, Lavaud o 11 g. 11, Magdalim i Dehocq o 12 g. 9, wycofują się Alleaume i Boutin.

Versailles — 573 klm. Lesna o 2 g. 9 m., Aucouturier i Fischer o 3 g. 11, Frédéric o 3 g. 25, Foureaux o 3 g. 44, Banghard o 6 g. 1, Pasquier o 6 g. 20 m.

Tor w „Parc de Princes“, gdzie współzawodnicy musieli zrobić jeszcze 1 kilometr — **594 klm.:**

Lesna o 2 g. 53 m. 40 s. (w 21:53:40, ostatni kilometr $1:45^{7}/_{5}$) 1
Aucouturier o 4 g. 1 m. 5 s. (w 23:01:5, ost. kil. $1:34^{4}/_{5}$) 2
Jan Fischer o 4 g. 1 m $5^{1}/_{5}$ s. (w $23:01:5^{4}/_{5}$, ost. kil. 1:35) 3
Frédéric o 4 g. 5 m. 15 s. (w 23:05:15, ost. kil. nie sprawdzony) 4
Foureaux o 4 g. 45 m. 5 s. (w 23:45, ost. kil. $1:46^{2}/_{5}$) 5
Banghard w $26:44:12^{4}/_{5}$, ost. kil. $2:22^{2}/_{5}$) . 6
Pasquier w 26:57:28, ost. kil. $1.47^{4}/_{5}$ . . . 7
Lepetit w 29:29:00 8

Nagrody były następujące:

3000 fr. i złoty medal pierwszemu, 1000 fr. drugiemu, 600 fr. trzeciemu, 400 fr. czwartemu, 200 fr. piątemu, a nadto 100 fr. temu, który osiągnął najlepszy czas w ostatnim kilometrze i medale pamiątkowe wszystkim przybywającym do mety w czasie najwyżej 48 godzin.

Na zakończenie niniejszego sprawozdania podajemy jeszcze zwycięzców w tym wyścigu z lat poprzednich. I tak:

1891	— Mills (Anglik)	26:34:57
1892	— Stephane (Francuz)	25:37:00
1893	— Cotterau (Fr.)	26:04:52
1894	— Lesna (Fr.)	25:11:07
1895	— Gerger (Austryak), amator .	24:12:15
	Meyer (Duńczyk), zawod. .	25:30:00
1896	— Linton (Anglik) } ex-aequo	21:17:18
	i Rivierre (Fr.) }	
1897	— Rivierre	20:36:46
1898	— Rivierre	20.39:01
1899	— Huret (Fr.)	16:35:47
1900	— Fischer (Niemiec)	21:57:57

Rozmaitości.

Z Lwowskiego Klubu Cyklistów. Zapowiedziana na 5. bm. wycieczka inauguracyjna do Brzuchowic zrobiła fiasko, gdyż niestety nasi sprężyści, jak zwykle, nieodpisali. Na punkcie zbornym zjawił się jeden cyklista, dwóch usprawiedliwiło nieobecność. Jedyny ten Mohikanin podążył samotrzeć w kierunku rogatki Stryjskiej, tu zjawiło się niebawem trzech niestowarzyszonych i tak w czwórkę podążyli do Mikołajowa. Gościniec nie zły i chłód tego dnia sprawił, iż jazda była przyjemną i nie męczącą.

Na wycieczkę do lasku Obroszyńskiego w dniu 12. bm. przybyło 9-ciu uczestników, z których podążyło następnie 2 na tandemie do Sambora. Nasyciwszy płuca i oko zieloności i zdrowem powietrzem, wstąpili pozostali z powrotem do stacyi cyklistów w Zimnejwódce dla posilenia się świeżem (?) podśmietaniem, poczem drogą na Kulparków i Wulkę podążyli na tor Klubowy, gdzie był względnie dość żywy ruch trenujących się do wyścigów i grających w tennisa.

Zdaje się, że mimo nawoływań minęły bezpowrotnie czasy, gdy w zapowiedzianych wycieczkach brało udział po 40, 60 i 80 towarzyszy. Nawet i w tym kierunku widoczną jest nasza gnuśność i brak zrozumienia własnych korzyści, choć podobne wycieczki jak każdy niewtajemniczony zrozumie, przyczyniają się niepomiernie do odświeżenia zdrowia, umysłu i dobrego humoru.

No—no.

Trzecia w tym sezonie z zapowiedzianych wycieczek Lw. Klubu Cyklistów odbędzie się w niedzielę, 19. b. m. do Dublan. Punkt zborny w pasażu Mikolascha o godzinie oznaczonej na tabliczkach w magazynach pp. Pieleckiego, Gustowicza i Łukasiewicza i w cukierni p. Czudżaka.

Z Tow. Kolarzy Wyścigowców. Stosownie do zapowiedzianego na innem miejscu programu tegorocznych wycieczek i wyścigów odbędzie się 27. b. m. wycieczka do Lubienia połączona z *5-cio kilometrowym wyścigiem* otwartym dla wszystkich. Trzy nagrody honorowe (w medalach) otrzymają uczestnicy wyścigu na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje do 24. b. m. p. Tadeusz Gustowicz, ul. Akademicka 12.

Wyścigi amatorów odbyły się 5. b. m. w Wiedniu na torze Margarethen przy pokaźnym udziale publiczności. Zwycięzcami byli: w biegu otwarcia, 2000 m. — F. Mader w 4:43 przed Doleżalem, Feitingerem i Mehnertem; w biegu głównym, 3000 m. — Berthel w $5:08^{3}/_{5}$ przed Langsteinerem, Sshneeweissem, Maderem, Kosticem i Bittnerem; w biegu dwojaków, 3000 m. — Doleżal. — Bauernfeind w 5:10 przed Bittner — Dolczios, Müller — Blidung i Bernet — Gangusch.

W Bordeaux zdarzył się 2 bm. straszny skandal. Dnia tego miał startować w międzynarodowym wyścigu Major Taylor. Wyścigi zapowiedziane na wieczór, zgromadziły bardzo liczną publiczność i... nie przyszły do skutku. Światło elektryczne zawiodło i trudno je było doprowadzić do porządku a jeźdźcy, naturalnie, nie chcieli jeździć po ciemku. Wynikła stąd scena nie do opisania. Widzowie przypuścili szturm na arenę, połamali baryery i wszystko co tylko mogło stanowić palny materyał ułożyli w stos i podpalili. Policya była bezradna i żandarmeryi dopiero powiodło się w dwie godziny stłumić ten niebywały skandal.

Wyścig odbył się nazajutrz na doprowadzonej do jakiego takiego porządku arenie a siłą przyciągającą dla licznie znów zebranej publiczności był oczywiście wyścig międzynarodowy z Majorem Taylorem.

Przebieg tego wyścigu (2000 m.) był następujący:

Po pięciu przedbiegach i trzech międzybiegach przychodzą w finale: M. Taylor 1., Ferrari 2., Bixio 3., Jenkins 4. Czas: $3:4^{2}/_{5}$, ostatnie okrążenie $21^{2}/_{5}$ sek. Finale to dostarczyło widzom nie mało emocyi.

Kiedy się rozległ odgłos dzwonka, porządek był następujący: Jenkins, Ferrari, Taylor, Bixio. Tempo było straszne i murzyna miano już za straconego. Na 50 jednak metrze przed metą, dopędza on broniących się rozpaczliwie współzawodników i bije pół długością Ferrari'ego. Zdumiona tym rezultatem publiczność pozdrawia owacyjnie zwycięzcę a on tymczasem robi jeszcze jedno nadliczbowe okrążenie ($333^{1}/_{3}$ m.) w $20^{1}/_{5}$ sek., tworząc tym sposobem nowy rekord światowy.

Wyścig o „Złote Friedenawskie koło“, 3000 mar. i złoty medal pierwszemu, 1200 mar. drugiemu, 800 mar. trzeciemu i 400 mar. czwartemu, meta 100 klm. z prowadzeniem, rozegrany 12. b. m. w Berlinie, dał następujący rezultat:

Bouhours $1:44:54^{2}/_{5}$ — 1., Robl $1:54:32^{2}/_{5}$ — 2., Linton $1:55:6^{4}/_{5}$ — 3., Heiny $1:57:23^{2}/_{5}$ — 4. Bouhours pobił czasy niemieckie od 70 do 100 klm.



Samochody.

Wystawa samochodów w Wiedniu odbędzie się w czasie od 23 maja do 6 czerwca b. r.

Konkurs samochodów do celów użytecznych, urządzony przez Klub Automobilistów w Wiedniu, wspólnie z zarządem zapowiedzianej wyżej wystawy, odbędzie się 4 czerwca rano na przestrzeni 25 do 30 kilometrów w obrębie miasta. W konkursie będą brały udział: omnibusy wielosiedzeniowe o minimalnem obciążeniu 600 klg., wozy pakunkowe o obciążeniu minimalnem 600 klg. i wozy ciężarowe o minimalnem obciążeniu 1200 klg.

Szermierka.

Pierwszy turniej szermierzy urządzony staraniem Warsz. Tow. Łyżwiarskiego w Warszawie 27. i 28. ub. m. nie dopisał. Zapowiedziany pierwotnie na cztery dni, ograniczony został następnie z powodu małej liczby zgłoszeń do dwóch.

W spotkaniach na pałasze wzięli udział panowie: St. Kozłowski W. Wojciechowski, K. Wasilewski, Lubecki, Kochański i Winzer — z kategorii szermierzy poniżej lat ośmnastu; pp. Leszczyński, W. Zawisza, B. Zdziennicki, Z. Nowakowski, A. Kaczyński, J. Nussbaum, B. Mikulski, W. Silberman, S. Frankenstein i J. Dangl — z kateg. starszych. Na florety pozostali tylko jedynie pp. R. hr. Rzyszczewski i Jerzy Leszczyński.

Szkoły miejscowe pp. Grafa, Majewskiego i Olszewskiego z nieznanych nam bliżej powodów usunęły się zupełnie od udziału w turnieju, wzięła w nim udział tylko szkoła p. Michaux, reprezentowana przez wyżej wymienionych szermierzy. Charakterystycznem także jest to, że honoru urządzającego turniej Towarzystwa, bronił jeden tylko z jego członków p. Zygmunt Nowakowski.

Na podstawie wyniku klasyfikacyi przyznano następującym panom nagrody:

Wassauts na pałasze — w kategoryi młodszych:

Kozłowskiemu, żeton złoty duży i przedmiot pamiątkowy, Wasilewskiemu — żeton złoty mały, Lubeckiemu — żeton srebrny emal. duży, Wojciechowskiemu — żeton sr. emal. mały, Winzerowi i Kochańskiemu — żetony pamiątkowe. W kategoryi starszych: Leszczyńskiemu — żeton złoty duży i przedmiot pamiątkowy, Nusbaumowi — żeton złoty mały i przedmiot pamiątkowy, Zawiszy — żeton złoty mały, Zdziennickiemu — żeton duży srebrny, Nowakowskiemu, Silbermanowi i Danglowi — żetony srebrne małe emaliowane, innym uczestnikom żetony pamiątkowe.

W assaut na florety:

Hr. Rzyszczewskiemu — żeton duży złoty i para floretów, żeton duży srebrny emaliowany — Leszczyńskiemu.

„Mistrzostwa Królestwa Polskiego“ nie przyznało jury nikomu.

Italo Santelli, brat naszego mistrza Horacego, bawił przez kilka pierwszych dni b. m. w Warszawie z Prücherem, kierownikiem szkoły szermierczej w Peszcie. Przyjmowano tam obu mistrzów bardzo gościnnie a wszystkie pisma sportowe i codzienne poświęciły im, a zwłaszcza Santellemu, bardzo sympatyczne wzmianki. „Sport“ umieścił także wyborne podobizny zagranicznych gości.

Ostatniego dnia swego pobytu w Warszawie (6. b. m.) potykali się obaj mistrze w sali szermierczej przy ulicy Senatorskiej z najwybitniejszymi miejscowymi szermierzami a assauty te miały głównie na celu porównanie mało znanej w Warszawie szkoły włoskiej z systemem warszawsko-francuskim, uprawianym i reprezentowanym w Warszawie przez pp. Michaux i Zakoworota.

Po odbytych assautach wywiązała się ożywiona i pouczająca dyskusya między licznie zebranymi szermierzami, a wieczorem tego samego dnia, serdecznie żegnani goście wyjechali z powrotem do Pesztu.

W Paryżu w czasie od 28. maja do 10. czerw. b. r. odbędzie się urządzony przez tamtejszą Académie d'épée międzynarodowy turniej na szpady. Turniej otwarty jest dla amatorów wszystkich krajów i bogato wyposażony w nagrody. Zwycięzca otrzyma nagrodę honorową wartości 1000 fr., nadto licznie i cenne nagrody ofiarowali: prezydent Rzeczypospolitej, ministrowie, prefekt Paryża, wiele klubów i pojedynczy szermierze. Wpisowe wynosi 20 fr. Mianowania należy zgłaszać do Académie d'épée, 129 Faubourg Saint-Honoré. Paryż.

Zabawy i gry dla młodzieży.

Zabawy dla młodzieży, które urządzone zostały w tym roku na Stawach Panieńskich, przybrały szersze rozmiary niż dotąd. Osobny plac w przyległym ogrodzie na ten cel przeznaczony, zaopatrzony został w rozmaite przyrządy, które służą nietylko rozrywce, lecz i rozwojowi sił młodego pokolenia. Tuż przy placu są i kąpiele tuszowe taksamo oddane do bezpłatnego użytku, jak huśtawki, poręcze i inne przedmioty.

Jest i odrębne miejsce na murawie do gry w tennisa, gdzie młodzież, nie krępowana niczem, w grze tej ćwiczyć i zabawiać się będzie mogła. Spodziewać się więc można, że młódź z zabaw tych chętnie i bez swawoli korzystać i w przybytku swoim czasem także i starszych gościć i z temiż zabawiać się zechce.

„Gry i zabawy“. Taki tytuł nosi wybornie opracowany przez E. Cenara, a wydany nakładem Związku Sokolego podręcznik, brak którego n nas bardzosię dawał uczuwać. Podręcznik ten obejmuje „gry“, podzielone na siłowe, zręcznościowe i umysłowe i „zabawy“.

Liczne w tekście ilustracye czynią zrozumienie każdego rodzaju gry czy zabawy bardzo łatwem.

Podręcznik ten składający się z kilkunastu arkuszy druku, przedstawia się tak pod względem nadzwyczaj starannego opracowania jak i zewnętrznej strony bardzo korzystnie i przynosi prawdziwy zaszczyt wydawcom i autorowi, zasłużonemu pracownikowi na niwie naszego Sokolstwa.

Z powodu nawału niezbędnego do umieszczenia w niniejszym numerze materyału w rubryce sportu konnego, nie możemy dać dzisiaj P. T. Czytelnikom rubr. Fotografii, za co najmocniej przepraszamy, przyrzekając równocześnie, że zawód ten powetujemy w następnych numerach.

Redakcya.

Z „Drukarni Udziałowej“ Lwów, Lindego l. 8.

Odpowiedzialny redaktor: Kazimierz Hemerling.

Z „Drukarni Udziałowej“, Lwów, Lindego 8.